

## ZOFIA TABISZEWSKA

ur. 1924; Zastawie



Miejsce i czas wydarzeń	Goraj, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, Żydzi, sklepy żydowskie, handel żydowski

### Handel i profesje gorajskich Żydów

[Żydzi się zajmowali] handlem, tylko handlem. Rzemiosłem nic, rzemieślników nie było. Powoźnik jeden był Żyd, a tak to nie mieli rzemiosła żadnego. Nie handlowali końmi, krowami, no poszedł na wieś, kurę przyniósł, bułeczkę zaniósł, to tak, tak było, ale rzemiosła to nie, handlem, wszystko handel był. Jak ten Lejzur to był taki bogaty na tej ulicy to on sady, ogrody kupował, drzewa, jabłonki, śliwki. Jabłonki on już w lecie na wiosnę chodził, gdzie kto miał więcej to zakupywał co mu urosło to było jego. A i Pinia był, który skóry wyprawiał.

Spółdzielnia była polska, a resztę wszystko było żydowskie sklepy. Po co się szło? Po mąkę, po chleb, po kasze, po cukier, po zapalki, po wszystko się szło do Żyda i się wszystko u Żyda kupowało, czy buty, czy pończochy to wszystko było żydowskie sklepy. Jeden Złamański miał ten sklep obuwniczy ale to do niego mało kto szedł, bo u Żydów był lepszy wybór i u nich było taniej. Oj. Żyd miał powiązania z Żydem, taniej mu sprzedał, on też taniej sprzedał i nie dał Żyd Żydowi zginąć. O, wziął nici, wziął igły i leciał po wsi, „Igly, nici, siody, pici”, i taki był Żyd ici. I on coś mu ktoś dał, nie miał pieniędzy to jajeczko, no ale coś wziął. Handel wymienny... Ale wszystko było żydowskie, oni pieczywo piekli sami. Dworak piekł, ale kto u niego kupował? Bo on bardzo mało piekł, bo on ten pszenny chleb piekł, a pszenny to był niedobry, gorzki, a ci pszeniczny, razowce, to były u nich bułki, chały piekły, szabasówki jak na szabas napiekli, a poszło się rano do niego do sklepu coś kupić, to jak mu zostało to dał za darmo szabasówkę, że się do niego przyszło. Na święta pamiętam z tatusiem poszliśmy na święta po zakupy do tej, do Kajli, nie, do Choimki, poszliśmy i braliśmy wszystko, cukier, tam wszystko, mąkę, wszystko od niej, to ona dała jeszcze tuzin zapalek tatusiowi, paczkę papierosów, pamiętam jak dzisiaj, i czekoladki dla dzieci, to za darmo już było na święta w prezencie, bo się u nich cały rok kupowało. Oj tam nie cały czas, bo Mairek taki był, to się chodziło do Mairka, było bliżej, ale też i tu było niedaleko, i tak było u te, oj były trochę. No tak. Żyd zawsze Geschäft robił i pieniądze miał, a nasze co? Bo u Żydów można było [na kredyt brać], zborgować, ale

kto oddał, a jak raz nie oddał, to drugi raz od niego nie dostał, ale każdy przeważnie [oddawał]. Panie, przed wojną szło się po naftę, pół kwaterki nafty bo to były litry, pół litry, ćwiartki i jeszcze ćwiartka na pół to się nazywała kwark, pół kwaterki to się kupowało, a soli pół funta, dwadzieścia deko, cukru dziesięć deko, takie zakupy się robiło, bo nie mieli ludzie za co. Chleba poszedł kupić ćwiartkę chleba, kogo stać było kupić sobie pół bochenka i cały też, no ale to nie każdego było stać.

A tu u Habusia to takie ciasteczka tortowe długie sprzedawali, to sami piekli w swoim piecu, mieli budkę taką ze słodyczami, to oni piekli, teraz takie cukrowe ciastka, to też mieli piece i oni tam piekli sami, to Żyd już nie kupował, znikąd nie sprowadzał, chleb bardzo smaczny piekli, ciasta to piekli sami.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-12-09, Goraj
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Agata Kołtunik
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"